

# Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-lin. wiersz 15 groszy. Reklamy przed dziełem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska” wychodzi 1 raz tygodniowo a a mianowicie w sobotę. — Drukiem i nakładem Władysława Wesolowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna z góry. Ogłoszenia płatne natychm. Za redakcję odpow. Władysław Wesolowski, Nowe.

Nr. 28.

N o w e, niedziela 11 lipca 1926 r.

Rok III.

## Potrzeba gospodarczej racji stanu.

## II

Cały szereg przyczyn sprawia, że Europa przeżywa dzisiaj niebywały kryzys związany z głębokim przeobrażeniem jej stosunków gospodarczych. Nadprodukcja, przestarzałe formy techniki i organizacji przemysłowej chroniczne, że tak powiemy, bezrobocie, wyczerpiwanie się bogactw naturalnych naszego kontynentu, przeludnienie, zbyt wysoka skala wymagań życiowych przy powszechnej pauperyzacji, zamknięcie całego szeregu terenów emigracyjnych dla naszego przyrostu ludności, konkurencja krajów zamorskich, które rozwinęły u siebie swój własny przemysł i swe rolnictwo — itd. itd. — oto poszczególne momenty tego kryzysu. Odczuwają go wszystkie państwa Europy i wszystkie bez wyjątku, aby go rozwiązać zmuszone są do całkowitego przebudowania swych stosunków gospodarczych. Innymi słowy, staje przed nimi konieczność przystosowania wszelkich postaci swego zbiorowego życia do nowych wytwarzających się warunków istnienia.

Nikt się nie ludzi, że adaptację tę jest łatwo uczynić. Przeciwnie, wszyscy jasno widzą jej ogromne trudności, spotęgowane w dodatku trudnościami finansowymi i wyczerpaniem powojennym. Niemniej adaptację tę Europa musi przeprowadzić, jeśli nie chce zginąć i jeśli pragnie — jak to mówi lord Londonderry — skierować kryzys, który przeżywa, po linii rozwoju, a nie po linii upadku.

Otoż jednym z pierwszych do tego warunków jest dokładne zdanie sobie sprawy z istnienia wzajemnej interdependencji ekonomicznej. Narody zależne są ekonomicznie jedno od drugich. Koncepcja samowystarczalności gospodarczej najzupełniej zbankrutowała. Praktyka wykazała, że żaden naród nie może sam sobie we wszystkim wystarczyć, lecz przeciwnie, że potrzebuje innych, aby zadowolnić swe najelementarniejsze nierzaz potrzeby. Tak np. Włochy potrzebują węgla, którego kraj ich nie posiada; Anglja potrzebuje cukru, którego nie wyrabia, a Francja zboża, którego ma za mało. Przykładów takich można przytaczać bez liku od najprostszych do najbardziej skomplikowanych. Wzięte i zbadane w swym całokształcie pouczają nas nadto, że nie każdemu opłaca się wyrabiać dany produkt (rolniczy czy przemysłowy) u siebie samego w domu. Taniej i wygodniej jest go sprowadzić nawet z daleka. Dużo przyczyn gra tu rolę: klimat, położenie geograficzne, drogi komunikacyjne, przyzwyczajenie, techniczne wykształcenie, poziom kulturalny, gorsza lub lepsza organizacja, gorzej lub lepiej zmontowane warsztaty pracy itd.

Dość, że co się jednym doskonale opłaca robić, tego inni wykonać nie mogą wcale, albo wykonać mogą tylko o wiele drożej, a czasem i znacznie gorzej. Innymi słowy, nie wytrzymują konkurencji, tamtym przyszkadzają, a sobie tylko szkodzą.

Dlatego też tak niezmiernie ważnym się dziś staje dokładne serjentowanie się w tem, czem właściwie być powinna gospodarcza racja stanu dla danego państwa — w jakim kierunku powinno się rozwijać ono, w czem specjalizować, co powinno być jego główną funkcją w rodzinie innych narodów. Dokładne wyja-

śnienie sobie owej gospodarczej racji stanu nietylko jest konieczne dla uchronienia się od różnych niemiłych niespodzianek, ale stanowi również nieodzowny warunek rozwoju i postępu. Złe zrozumienie gospodarczej racji stanu odbić się fatalnie musi na całej przyszłości danego narodu. Błędy tu popełnione mszczą się straszliwie, nietylko pod względem ekonomicznym, lecz także społecznym i politycznym.

A teraz zadamy naszym czytelnikom pytanie: czy posiadają oni umotywowane zdanie co do tego, jaką być powinna gospodarcza racja stanu Polski?

Jest to jedno z tych zasadniczych pytań, które należy sobie postawić i na które każdy Polak obowiązany jest móc sobie i innym odpowiedzieć jasno i wyraźnie. W przeciwnym bowiem razie nigdy nie potrafimy przeprowadzić u siebie tej adaptacji do nowych warunków istnienia w świecie powojennym, nigdy nie potrafimy przystosować wszystkich postaci naszego zbiorowego bytowania do wymagań skomplikowanej epoki, w którą wkraczamy, a w której już jesteśmy.

## Walki w Marokku po poddaniu się Abd-el-Krima.

Walka z Abd-el-Krimem i Riffem zakończyła się, lecz w Marokku znajduje się jeszcze kilka ośrodków ruchu powstańczego i w chwili, w której w Paryżu konferencja francusko-hiszpańska zajmuje się losom pokonanego wodza Riffu i jego kraju, żołnierze francuscy i hiszpańscy dokończają dzieła ostatecznej pacyfikacji Marokka.

Wielki szczerp Gomara jest ciągle pod bronią. Zajmuje on obszar kształtu trójkąta, którego podstawa znajduje się na północy, nad morzem Śródziemnym, a szczyt wkracza w dziedzinę protektoratu francuskiego na południe. Uspokojenie tego szczerpu więc wymaga współdziałania Francuzów i Hiszpanów. Jedyne trudności, na które oddziały wojskowe tu napotyka, wynikają z natury terenu operacji.

Bardziej ku zachodowi, dotykając strefy Tangeru, mieszka szczerp Dżebala, dawni poddani słynnego Rajsulego. Wprawdzie nieusłuchali wezwania Abd-el-Krima i nie stanęli na jego apel do walki, gdyż uważali jego sprawę za przegraną, mimo to jednak nie poddadzą się bez oporu. Są to dący i waleczni górale, którzy sawzięcie bronić będą swego terytorjum i swojej niepodległości. Poskromienie ich należy jednak jedynie do Hiszpanów, gdyż szczerp Dżebala znajduje się na terenie ich protektoratu.

Francuzi ze swej strony muszą na własną rękę przeprowadzić inną operację wojskową. Będzie ona miała za przedmiot oczyszczenie t. zw. „plamy” wokół Tazy, o której tak często była mowa przed wybuchem powstania Abd-el-Krima i która była ostatnim ośrodkiem oporu, stawianego marszałkowi Lyautey w czasie jego rządów w Marokku.

„Plama Tazy” to wielki kompleks górski, rozciągający się na południe od Tazy i na południowy wschód od Fezu, między doliną Sebu i doliną Mului. Teren to ogromnie trudny, urwiste szczyty i przepaście, góry o wysokości przewyższającej 3000 mtr., zamieszkały przez dzikie plemiona, dla których wojna jest stanem normalnym. Dopiero w r. 1922 im poczuliśmy, zajmować te obszary.

„Plama” o formie czworoboku miała wtedy 500 klm. obwoda; ma go teraz 150 klm., lecz obszar, który pozostał, to najwyższy i najmniej dostępny teren w tamtejszych górach.

Abd-el-Krim ustawicznie posyłał posłów swoich i agitatorów, aby podburzyć tych górali. Agitacja z zewnątrz obecnie ustala, lecz należy smusić mieszkańców tych gór do poddania się. Operacje wojskowe nie napotyka tam na większe trudności ze strony nieprzyjaciela. Według obliczeń szczerpy tamtejsze mogą wystawić 7 do 8 tysięcy wojowników, należy jednak przypuszczać, że nasze oddziały nie będą miały przed sobą nigdy więcej ponad 1500 do 2000 ludzi w jednej potyczce. Ze względu na siłę naszych oddziałów w tamtych okolicach zacyfikacja tego terenu jest tylko kwestją czasu. Oczyszczenia „plamy” stanowić będzie definitywną pacyfikację najważniejszych okolic naszego marokkańskiego protektoratu.

Gen. Fonville.

## Sytuacja finansowa.

Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę czerwca wykazał wzrost zapasu złota o 76.000 złotych. Zapas walut i dewiz zwiększył się zaledwie z 1.2 miliona złotych brutto, a wobec powiększenia się zobowiązań walutowych i reportowych o 395 tys. złotych, wzrósł tylko o przeszło 800 tysięcy złotych.

Obieg banknotów zmniejszył się o 8 milj. zł. do sumy 415.5 milj. złotych, przyjęty natomiast do zapasu Banku stan monet srebrnych i bilonu wzrósł o 568 tys. złotych.

Dla wielu ludzi jest ostatni bilans Banku Polskiego niezrozumiały. Nie mogą sobie bowiem wytłumaczyć, dlaczego w poprzedniej dekadzie bilans Banku Polskiego wykazał pomimo mniejszego eksportu wzrost zapasu walut o kilkanaście milionów złotych przy równoczesnym poważnym zwiększeniu emisji biletów bankowych, w obecnej zaś dekadzie powiększył się zapas walut o niecały milion złotych.

Sprawa ta przedstawia się jednak zupełnie jasno. Eksport nasz w czerwcu wzmógł się wprawdzie nadzwyczajnie, zwłaszcza w dziedzinie węgla i drzewa, waluty jednak osiągnięte z tego eksportu wpłyną do kraju dopiero w lipcu, co w przyszłości uwydatni się w bilansie dekadowym.

Dewizy i waluty, które wpłynęły do instytucji emisyjnej w drugiej dekadzie czerwca zostały prawie zupełnie zużyte na spłaty rat i odsetek od zobowiązań zagranicznych zaciągniętych w swoim czasie przez państwo bądź to na cele gospodarcze, bądź też w celu interwencji dla podtrzymania kursu złotego. Tem się więc tłumaczy tak mały wzrost zapasu walut. Lipiec da nam zupełnie inne rezultaty.

Jak to przepowiedzieliśmy w ostatnim naszym sprawozdaniu, obniżył prywatny rynek walutowy dn. 28. VI kurs dolara poniżej notowań oficjalnych. Speculanci bowiem nie znoszą długiej bezczynności i szukają zarobków. Ponieważ obecna konjunktura nie daje im możliwości osiągnięcia zysków na hausse dolara, [która jest teraz nie do pomyslenia], musieli przetrząść się na grę zniżkową, ażeby w ten sposób zapewnić sobie zyski. Na zniżkę dolara wpłynęło także w równej mierze nadchodzące ultim. Przemysł bowiem i rolnictwo musiały realizować waluty zagraniczne dla uzyskania złotych na wypłaty za robociznę. Ostatnio notowano dolary na rynku prywatnym 9.70.

Bank Polski kupował w swej centrali i oddziałach waluty obce od prywatnej publiczności w ograniczonej ilości, nabywał natomiast wielkie ilości dewiz i walut od eksporterów po kursach niższych od notowań oficjalnych. Na zebraniach giełdy oficjalnej starał się przedstawiciel Banku Polskiego pomimo ogólnego zaofiarowania, — kursu nie obniżać, wychodząc ze stanowiska p. ministra Klarnera, który zamierza, zdaje się, stabilizować złotego na poziomie 10 lub ewentualnie 9.50. w końcu jednak musiał pod naporem banków prywatnych dopuścić do niższego notowania. Pan minister Klarner widzi, jak korzystny dla Państwa jest obecny niski stan naszej waluty, który wzmógł ostatnio poważnie nasz wywóz nietylko do Anglii i krajów zaprzyjaźnionych, ale nawet i do Niemiec, z którymi dotychczas jeszcze nie zawarliśmy traktatu handlowego, dlatego też

daży do zdrowej stabilizacji, gdyż ta jedynie może zapewnić normalną pracę przemysłowi, bankom i kupiectwu. Wszelkie wahania waluty, to woda na młyn spekulantów.

A. Z. W.

Czytelnikom naszym zwracamy szczególną uwagę na dzisiejsze ogłoszenie „Komunikacja Autobusowa Nowe—Grudziądz”.

## Rozmaitości.

### JAK TO BYWA PO WYŚCIGACH...

Wścigi w Epsom, doroczne Derby, są instytucją narodową w Anglii. Zakłady i gra w totalizatora święcą również złote gody w dniu wszechmocnego Derby.

Fortuną się kołem toczy wszędzie. Największą jednak niespodzianką sprawiła tego roku graczom w Epsom, gdzie do mety przyszedł nie ogólny faworyt, lecz t. zw. fuks.

Skutki takiego obrotu rzeczy odczuł... przytułek noclegowy w Epsom, do którego po wścigach zgłosiło się jak notują pisma londyńskie, kilkuset zgranych do nitki sportsmenów. Z braku miejsca przyjęto pod „gościnnie” dach przytułku tylko 134 dzentelmenów, reszta musiała nocować pod gołym niebem.

### PIĘKNE PERSPEKTYWY!

Pewien statystyk angielski dowiódł [sobie?] zapomocą obliczeń dość prostych iż za 400 lat cała ludzkość będzie dotknięta... obłądem.

W r. 1859, mówi uczonej, liczone w Europie 1 warjata na 535 zdrowych. W r. 1897 przypada już tylko 312 zdrowych na umyśle 1 warjata. Ustalając zatem progresję na zasadzie powyższych danych, dojdziemy do wniosku, iż w r. 1926 1 warjat przypadnie na 150 zdrowych na umyśle, w 1977 1 warjat — na 100! A więc w r. 2139 świat cywilizowany będzie się składał z samych warjatów!

Chociaż... właściwie... nic się nie zmieni. Jeśli stan obłąkania będzie w r. 2139 stanem normalnym, nie będzie nikogo, kto by się mógł tem przerazić i przejąć.

### STROJE DYPLOMATÓW SOWIECKICH.

Sensację wywołali na ostatnim przyjęciu dworskim w Buckingham Palace dyplomaci sowieccy, którzy ukazali się w galowych mundurach „ancien regime”, nosząc szpady, usiane brylantami.

### POMNIK MARSZAŁKA FOCHA.

Miasto Peronne postanowiło uczcić swego obrońcę, Marszałka Focha, stawiając mu za życia pomnik. Odstąpienie nastąpi 4-go lipca w 10-ą rocznicę przelomowej bitwy nad Somme.

### OLTARZ PRASY.

Prasa amerykańska posiadać będzie własny ołtarz, wzniesiony w katedrze św. Pawła w New-Yorku, ze składek dziennikarzy. Witraże przedstawiają sceny z życia i działalności publicystów, zaś na kolumnach wyrzeźbione będą tytuły najważniejszych

## FELJETON.

### Oszczyństwo.

— Jestem Cezary Bajurkiewicz — rzekł z patosem wchodzący do pokoju, w którym siedział gospodarz domu — zna pan chyba dobrze moje nazwisko? Gospodarz był zdumiony tą wizytą.

— Owszem, niestety, znam, i nie pojmuję do prawdy...

— Zaraz pan pojmie. Przychodzę, bo mi pan narobił masę nieprzyjemności...

— Ja — panu?!...

— A tak. I musi mnie pan wydobyć z tej całej kabały.

— Nie rozumiem pana.

— Zaraz pan zrozumie. Zaskarżył mnie pan o oszczerstwo — tak? Czy pan wie, co to znaczy?! Honor mój jest tu zagrożony! Mój honor!...

— Przecież to pan pierwszy podał do tego brukowego pisma wiadomość, że, ja...

— Ze pan fałszuje weksle, że pan ma dwie żyjące żony, że pan udusił swego noworodka i że pan ukradł futro w cukierni? Niech się pan nie żenuje — mówmy otwarcie — ja się tego nie wstydzę. Tak — napisałem to wszystko o panu. Więc co z tego? A pan w odpowiedzi na to podał mnie do sądu o oszczerstwo — tak?!...

— Oczywiście. Musiałem skoro pan...

— Przepraszam — ale teraz ja mówię. Zaskarżył mnie pan, wiedząc doskonale, że w tem co podałem, nie było ani słowa prawdy? ... Mimoto zaskarżył mnie pan?!...

— „Mimoto”? Jak pan rozumie to słowo?

— Tak, jak powinno być ono rozumiane. Bo gdyby to było prawdą, co o panu pisałem, możnaby jeszcze krok pański usprawiedliwić. Wtedy nie groziłoby mi to, co mi grozi obecnie. Wtedy udowodniłby mój adwokat prawdziwość wszystkich podanych przeze mnie faktów, wobec czego nie mogłoby być mowy o oszczerstwie, no i naturalnie...

Naturalnie — co?

— Byłbym niewinniony. To chyba jasne. Ale skoro jest tak jak jest, wie pan co się stać może?

— Wyobrażam sobie...

— Nie potrzebuje pan sobie wyobrażać, bo wie to pan tak samo jak i ja. Może się stać, a nawet stanie się napewno, że będę skazany za oszczerstwo.

A wtedy przypadło moje dobre, nieskalane imię!

— Wybacz mi pan, ale...

— Niech się pan nie tłumaczy, bo postępek pański nie jest wcale do usprawiedliwienia. Wiedzieć, że wszystko co podałem jest nieprawdą i skarżyć mnie do sądu? Czy to ludzkie? Czy to etyczne i przyzwoite? Mnie, ojca pięciorga dzieci, mnie, zupełnie panu dotąd nieznanemu człowiekowi oddawać sądom? Bezbronemu narażać na możliwość więzienia?! Pomijam już fakt, że dzieciątka moje pójdą z torbami, że biedna żona moja popełni samobójstwo na wieść o zasądzeniu mnie — lecz pytam pana, co stanie się z moim czystym, niesplamionym dotąd nazwiskiem? Boże! Mój czysty, jak kryształ, honor!...

— Wie pan, że tego to już naprawdę...

— Niech się pan nie tłumaczy! Sam pan widzi, że nie zasłużyłem na to ani ja, ani moja biedna rodzina. Rozumie pan chyba, że muszę mnie ratować. Przecież pan jest dobry, porządny człek, nie taki, jak inni, co to kradną futra i mordują dzieci...

— No, no!...

— Niech pan nie przeczy. Już ja znam ludzi są tacy, są. Ale pan to przecie całkiem coś innego. Pan niezdolny do nieszlachetności. I dlatego przyszedłem tutaj. Do ordynarnego fałszerza weksli nie przyszedłbym napewno. Niech mi pan wierzy.

— Sprawa nie jest taka prosta. Ostatecznie cofnąłbym moją skargę ale historia ta przez swą jaskrawość nabrała dziś już takiego rozgłosu że...

— Niech pan pozwoli mi skończyć. O wycofaniu skargi nawet być nie może. To mnie zupełnie nie uradza. Na bezwzględne uwolnienie mnie od winy mogę liczyć tylko w jednym, jedynym wypadku.

W jakim?

— Jeśli pan przyzna się w sądzie do wszystkiego, co o panu napisałem. A jeśli pan nie chce obarczać swego sumienia ruiną mego domu, mej rodziny i splamieniem mego staropolskiego nazwiska, — musi pan w sądzie powiedzieć: Tak — to wszystko prawda! Jestem złodziejem, mordercą i fałszerzem! Bo o co tu chodzi? Było wydrukowane, prawda? Wszyscy co przeczytali, już w to uwierzyli i żadne orzeczenie sądu ich nie przekona, prawda? Więc chodzi tylko jeszcze o tę drobną formalność przyznania się przed sądem. I wiem, że pan to dla mnie zrobi, bo pańska uczciwość nakazuje obrońcę czyste dotąd nazwisko Cezarego Bujarkiewicza!...

## Komunikat.

Ministerstwo Skarbu zarządziło w drodze ulgi, aby podatnicy, którzy zapłacą przed dniem 1 września r. b. zaległe podatki i należności stemplowe zostali zwolnieni od ustawowych kar za zwłokę w wysokości 4 proc. i aby pobierano od nich:

O ile zaległości zostaną wpłacone do dnia 15 lipca r. b. włącznie — 1 proc. miesięcznie za zwłokę,

o ile te same zaległości zostaną wpłacone w okresie od 16 do 31 lipca r. b. włącznie — 1,5 proc.,

w okresie od 1 do 15 sierpnia r. b. włącznie — 2 proc. i w okresie od 16 do 31 sierpnia r. b. włącznie — 3 proc.

Po tym terminie powyższe ulgi stosowane nie będą.

Uchwalony przez ciała ustawodawcze 10 proc. wydatek Ministerstwo Skarbu zastosuje tylko do tych zaległości podatkowych, które nie zostaną uiszczono do dnia 1 września r. b.

Leży więc w interesie płatników możliwie szybkie uregulowanie zaległości tak rozłożonych na raty jak i nierozłożonych.

Jednocześnie podaje się do wiadomości płatników podatku przemysłowego, że w przypomnieniach o kwartalnych zaliczkach na poczet podatku przemysłowego od obrotu za rok 1926 przez omyłkę oznaczono datę płatności zaliczki za II kwartał 1926 r. na dzień — 15 sierpnia 1926 r. Zgodnie z art. 56 ustawy o państwowym podatku przemysłowym z dnia 15 lipca 1925 r. (Dz. U. R. P. Nr. 79 poz. 550) data płatności zaliczki podatku przemysłowego od obrotu za II kwartał 1926 r. przypada na dzień 15 lipca 1926 r.

Świecie, dnia 5 lipca 1926 r.

Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych

(—) Lipski.

Do wiadomości burmistrz.

### Pismo okólne Nr. 121.

w sprawie możliwości przewozu koleją drzewa budowlanego za taryfą ulgową.

Zwracam uwagę na rozporządzenie Ministra Kolei z dnia 28. V. 1926. o zmianach i uzupełnieniach taryfy towarowej polskich kolei normalnotorowych (Dz. UST. RZ. P. NR. 55 poz. 326), w którym powiedziano, że ulgową taryfę przewozową „G” (najniższą), stosuje się również do przesyłek drzewa użytkowego nieobrobionego, przewożonych do budowy mostów, tam, przystani, grobli, oraz do odbudowy osiedli, zniszczonych przez wojnę, za świadectwami organów Ministerstwa Robót Publicznych, Samorządów Powiatowych, Magistratów, Zarządu Budowy Portu w Gdyni, Tymcz. Wydz. Samorządowego we Lwowie i Zarządów dróg samorządowych w Małopolsce”.

Proszę o ile możliwości podać powyższe do publicznej wiadomości.

Za Wojewodę:

(—) Podpis nieczytelny

Do wiadomości  
Nowe, dnia 7 lipca 1926 r.  
BURMISTRZ.

## Podział kąpania w łazienkach miejskich.

Panie od godziny 10—11 przed poł.  
" " 1—3 1/2 po poł.  
Panowie od godziny 6—10 przed poł.  
" " 11—12 " " " " " " 3 1/2—9 po "poł."  
Nowe, dnia 8 lipca 1926 r.  
Jabłoński  
burmistrz.

## Komunikacja Autobusowa.

Z Nowego o godzinie 7-mej rano  
" " 2-iej po poł.  
Z Grudziądza " 11-tej przed poł.  
" " 7-mej wiecz.

## Przetarg publiczny

owocu z alei jabłkowych Powiatu Świeckiego i to na szosie

Twardagóra—Kamionka	1,8 klm.
Drzyeim—Rożanna	11,2 "
Gruczno—Głogówko	6,4 "
Gruczno—Kozielec	7,3 "
Sartowice—Michale	2,0 "

odbędzie się w piątek dnia 16. lipca o godzinie 13-iej w Powiatowym Urzędzie Budowlanym w Świeciu, Starostwo.

Kaucja licytacyjna 50 złotych.  
Starosta

## Świeże angielskie śledzie (matjes)

poleca J. Dyck nast. Fr. Kohls.

Przyjmuję już teraz zamówienia na węgiel i dostarczam w miesiącach sierpień i wrzesień.

## Neue engl. Matjes

empfiehlt J. Dyck nast. Fr. Kohls.

Nehme jetzt schon Kohlenbestellungen für den Winterbedarf an. Lieferung August/September.

## ZAKŁAD DENTYSTYCZNY Nowe, Rynek 31.

Mojej Szan. Klienteli podaję do wiadomości, że teraz utrzymuję codziennie godziny przyjęć.

Ochronne manipulacje w pierwszorzędnym wykonaniu po umiarkowanych cenach.

Fr. Kujawski, dentysta.

## Zahn-Atelier, Nowe, Rynek 31.

Meinen werten Kunden zur gefl. Nachricht, dass ich jetzt täglich Sprechstunden abhalte.

Sämtliche Arbeiten in bester Ausführung und zu soliden Preisen.

Fr. Kujawski, Dentist.

## Węgiel górnośląski

oddaje w większych i mniejszych partjach po starych cenach z dostawą w dom

## Rolnik w Nowem

Sp. Rolniczo-Handlowa  
Telefon nr. 4.

Poszukuję od zaraz

## 3 uczni i 3 robotnice

A. Frankowski  
właśc. fabryki mebli wiklinowych i trzciniowych.

## 2 pokoje z kuchnią

do wynajęcia ul. Nowa nr. 10.

## Sok wiśniowy Sok malinowy

poleca Fr. Cieśliński.

Z dniem 1 lipca przeniosłem swą kancelaryjną adwokacką z Rynku nr. 1 na ulicę Sądową do domu naprzeciw Sądu.  
Nowe, w lipcu 1926 r.  
Czesław Gauza  
adwokat.

## Umeblowany pokój

do wynajęcia bez lub z stancją.

Gdzie? wskaże eksp. tut. gazety.

## Prosiaki

6-tygodniowe ma do oddania  
Probostwo w Lalkowach.

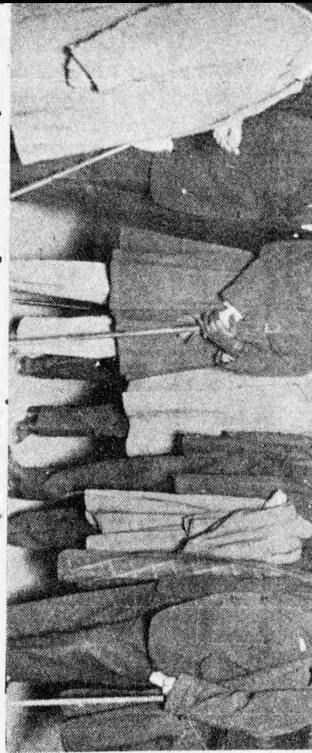
# NASZ DODATEK ILUSTROWANY

NIEDZIELA 11 LIPCA 1926 R.

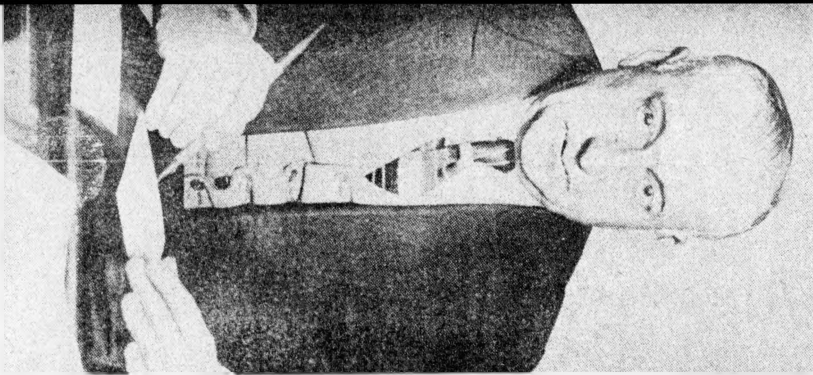
*150-lecie wywalenia niepodległości St. Zjednoczonych Ameryki.*



*Medal przestany z okazji rocznicy Stanom Zjednoczonym.  
U góry podobizna Pulaskiego i Kosciuszki, u dołu Washingtona.*



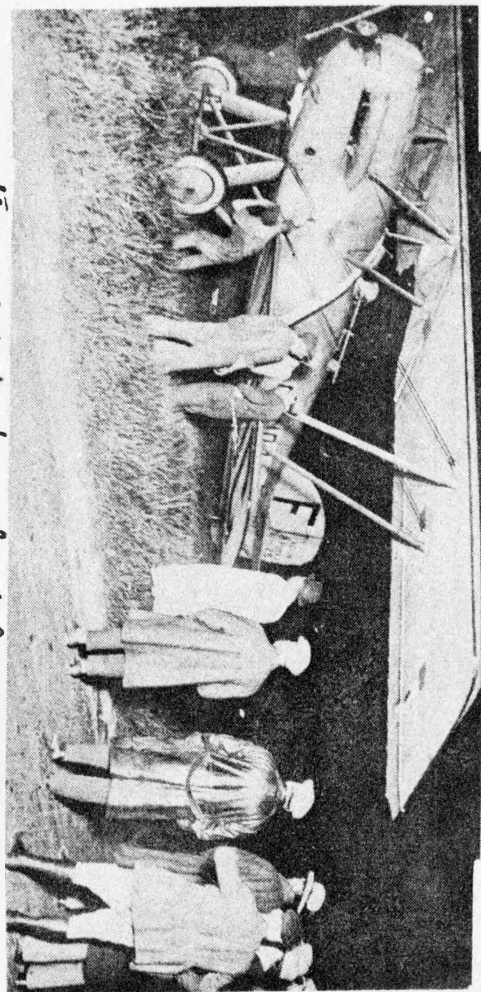
Gregor's Kommando's  
 soldiers at Sarajevo, capital of  
 Bosnia and Herzegovina.



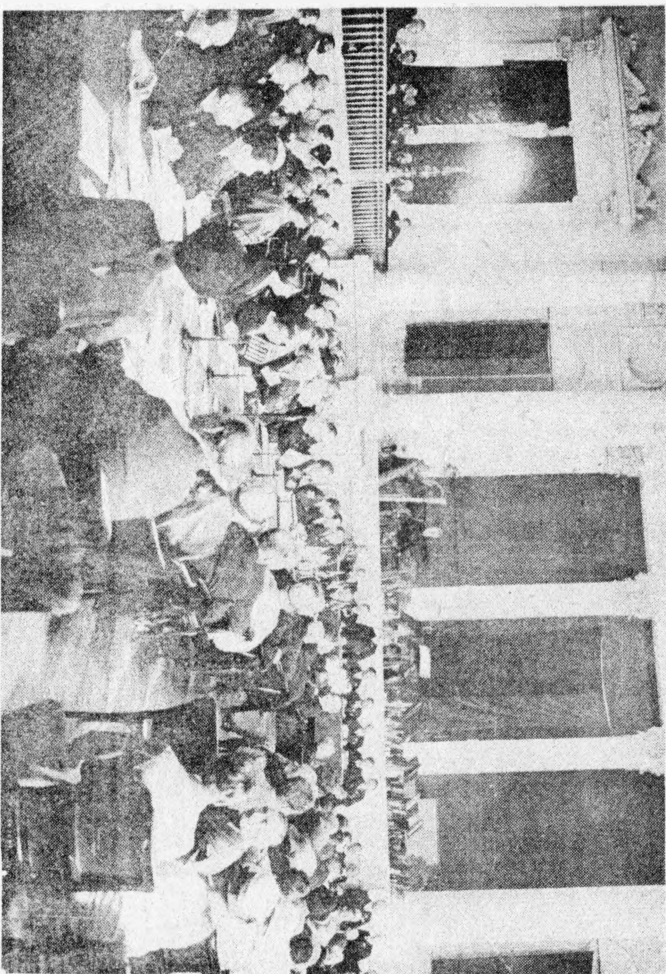
Vladimir  
 Prins of Serbia, assassin  
 of Archduke.



Major von  
 Muff, who was  
 killed.

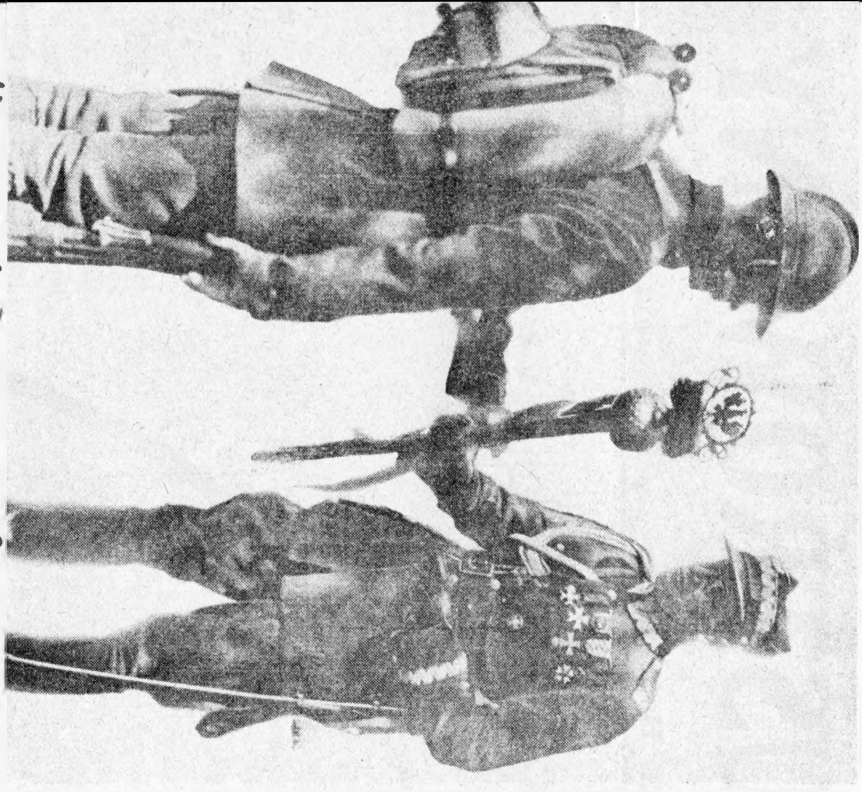


Major  
 Muff's  
 soldiers  
 at the  
 site.

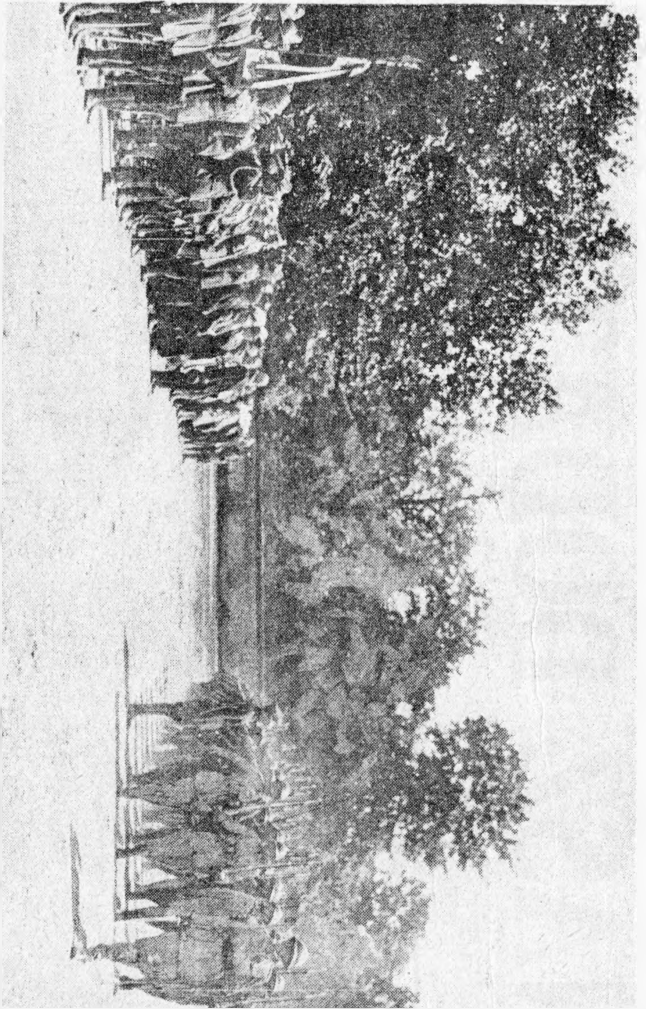


The  
 assassination  
 of Archduke  
 in Sarajevo.

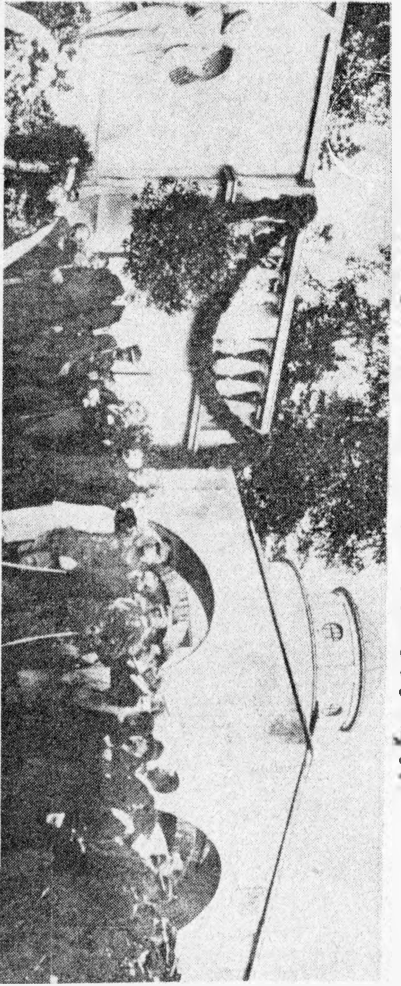
Święto bohaterskiej podchorążówki.



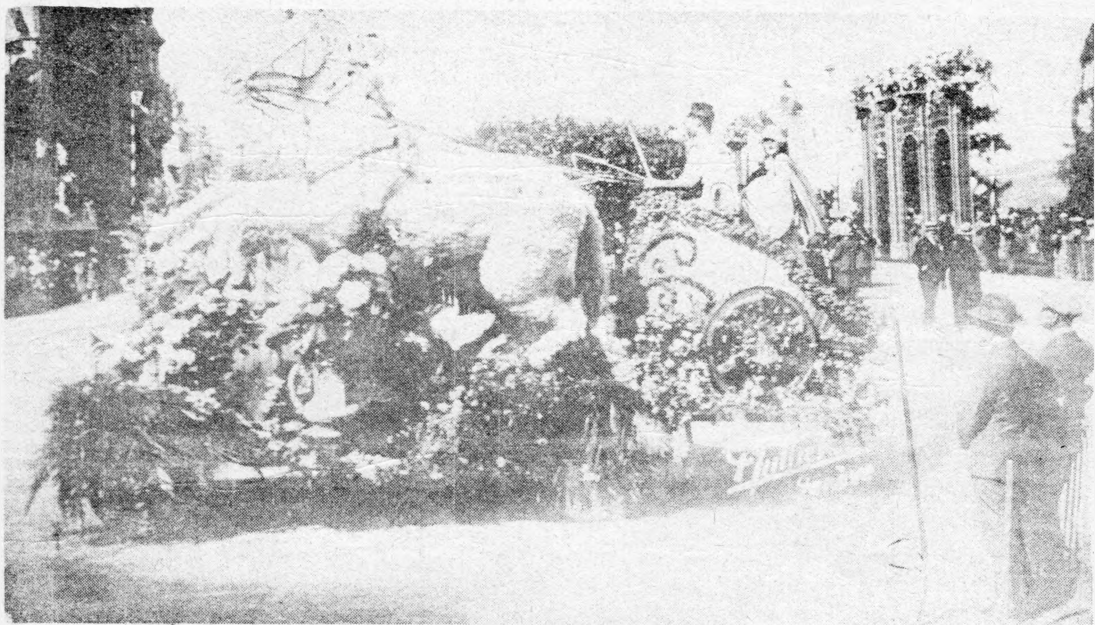
Wnętrze sali przy pu. Burford-  
Buckalego.



Defilada powrocytów z  
zakwaterenia roku ubiegłego.



Żołnierze poległych. Lotnictwo amerykańskie  
wielkie w Warszawie. Oddział wojskowy  
Mł. Kiermy x nowy wieńiec.



Corso kwiatawe podczas święta kwiata w Genui.



Następca Tronu

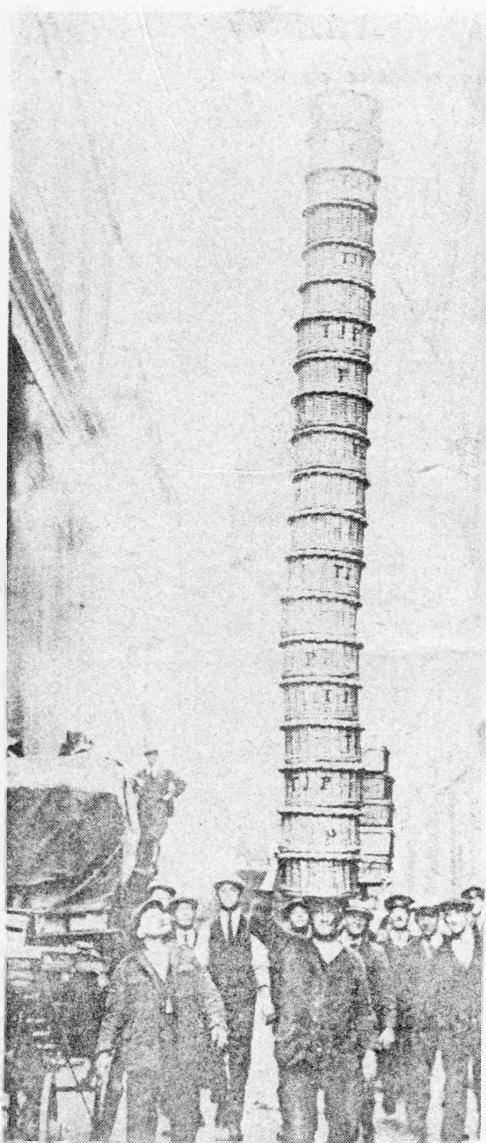


Wedda Mussolinu

Przegląd o małżeństwie następcy tronu włoskiego z córką Mussoliniego.



Cwiczenia zbiorowe policji w Chicago.



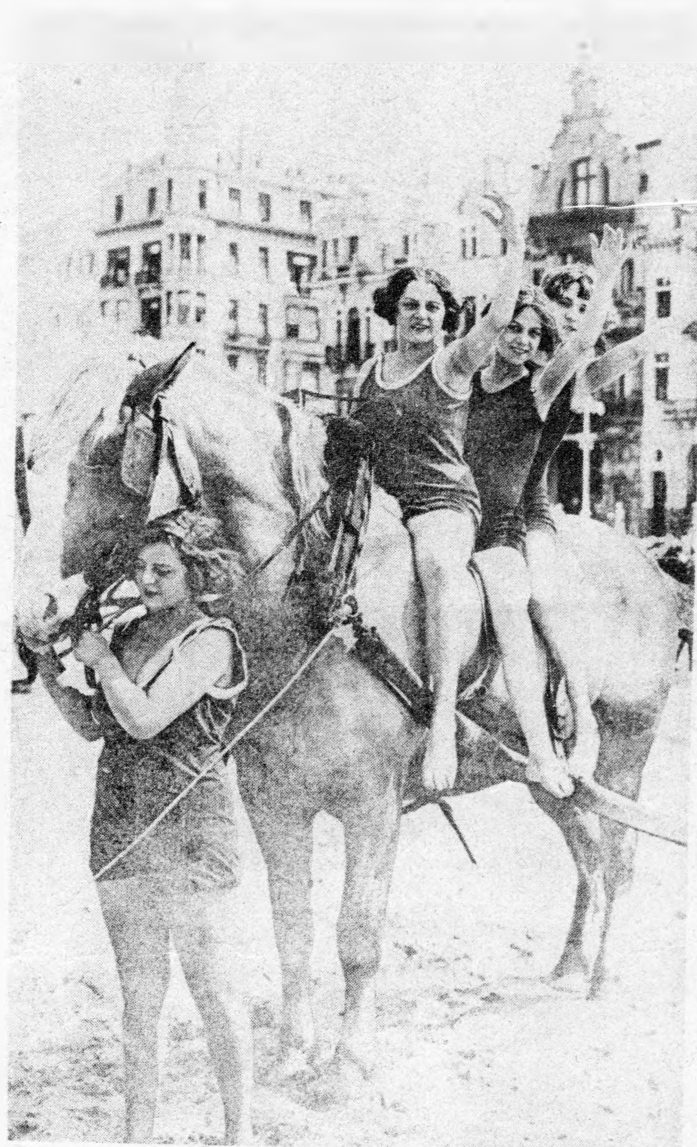
Kolb traganu Londynu.



Prima balerina polska brzołówna zbiera oklady w Paryżu.



Portret pani M. na wystawie piękności w Zachęcie Sztuk Pięknych w Warszawie.



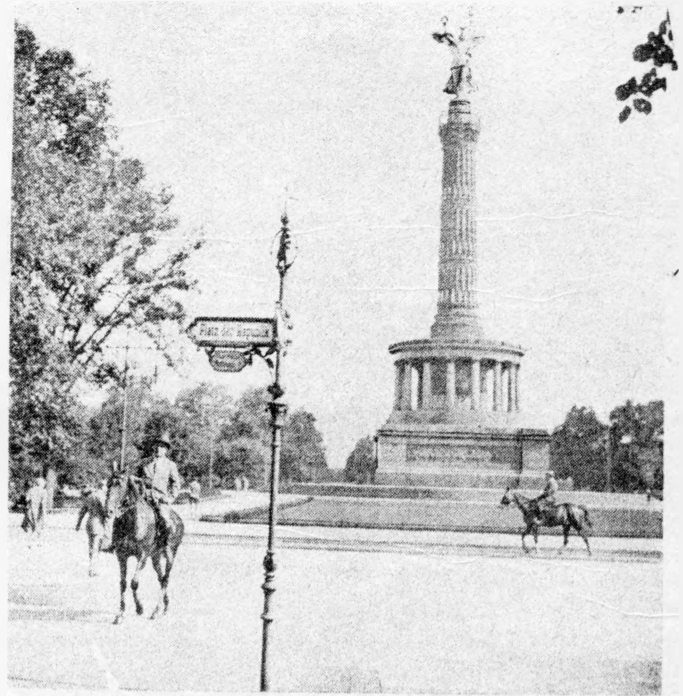
Wesołe kurygniki w Austrii.



Teraz naprawy bruków w Warszawie.



Naflepora pływaczka amery-  
kanka p. Carson, zamiem  
płytkami kanał La-Mauche.



Plac Królewski w Berlinie, którego  
nazwa została zmieniona na plac  
Republiki.



Luksus spacerowa.



Uwagi kapelusz na uro-  
czaj frowee.



Luksus z crepe de chine.



Originalne uczesanie.



Kostium na wyspiach  
w Autel.



Model letniego kapelusza.